



The Holy See

ORĘDZIE
OJCA ŚWIĘTEGO
BENEDYKTA XVI
NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

1 STYCZNIA 2010 ROKU

Jeśli chcesz krzawić pokój, strzeż dzieła stworzenia

1. Z okazji rozpoczęcia Nowego Roku pragnę złożyć najgorętsze życzenia pokoju wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, rządzącym państwami i ludziom dobrej woli na całym świecie. Wybrany przeze mnie temat tego XLIII Światowego Dnia Pokoju, brzmi: *Jeśli chcesz krzawić pokój, strzeż dzieła stworzenia*. Poszanowanie dzieła stworzenia ma wielką wagę, ponieważ «stworzenie jest początkiem i podstawą wszystkich dzieł Bożych»,^[1] a jego ochrona nabiera dziś zasadniczego znaczenia dla pokojowego współżycia ludzkości. Jeśli bowiem ludzkie okrucieństwo wobec drugiego jest źródłem wielu niebezpieczeństw, które zagrażają pokojowi i autentycznemu, integralnemu rozwojowi człowieka: wojen, międzynarodowych i regionalnych konfliktów, zamachów terrorystycznych i pogwałceń praw ludzkich, to nie mniej niepokojące są zagrożenia, jakie rodzi lekceważenie — jeśli nie wręcz nadużywanie — ziemi i bogactw naturalnych, które są darami Boga. Dlatego konieczne jest odnowienie i umocnienie przez ludzkość «przymierza między człowiekiem a środowiskiem, mającego odzwierciedlać stwórczą miłość Boga, od którego pochodzimy i ku któremu zdążamy».^[2]

2. W Encyklice *Caritas in veritate* podkreśliłem, że integralny rozwój ludzki jest ściśle związany z powinnościami wynikającymi ze *stosunku człowieka do środowiska naturalnego*, które należy traktować jako dar Boga dla wszystkich i którego wykorzystywanie pociąga za sobą wspólną odpowiedzialność za całą ludzkość, szczególnie za ubogich i za przyszłe pokolenia. Zauważyłem ponadto, że kiedy przyrodę, a przede wszystkim istotę ludzką uważa się za zwykły owoc

przypadku bądź determinizmu ewolucyjnego, powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu.[3] Traktowanie stworzenia jako daru Boga dla ludzkości pomaga nam natomiast zrozumieć powołanie i wartość człowieka. Pełni zdumienia, możemy bowiem głosić słowami Psalmisty: «Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?» (Ps 8, 4-5). Kontemplacja piękna stworzenia pobudza do rozpoznania miłości Stwórcy, owej Miłości, która «wprawia w ruch słońce i gwiazdy».[4]

3. Dwadzieścia lat temu Papież Jan Paweł II zatytułował Orędzie na Światowy Dzień Pokoju: *Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem*, zwracając w ten sposób uwagę na związek, jaki łączy nas jako Boże stworzenia z otaczającym wszechświatem. «W naszych czasach rośnie świadomość — pisał — że zagrożeniem dla pokoju na świecie jest (...) także brak należnego szacunku dla przyrody». Dodał też, że *świadomości ekologicznej* «nie należy tłumić, a przeciwnie, trzeba sprzyjać jej pogłębianiu i dojrzewaniu, aby mogła należycie się wyrazić w konkretnych programach i inicjatywach».[5] Już inni moi Poprzednicy mówili o zależności między człowiekiem i środowiskiem. Na przykład przy okazji 80. rocznicy ogłoszenia Encykliki *Rerum novarum* Leona XIII, w 1971 r. Paweł VI podkreślił, że «nierozważnie wykorzystując przyrodę, człowiek stwarza niebezpieczeństwo, że ją zniszczy i sam padnie tego ofiarą». Dodał, że w tej sytuacji «nie tylko środowisko materialne staje się źródłem nieustannych zagrożeń, takich jak zanieczyszczenie i odpady, nowe choroby, potężne środki zagłady; ale samo współżycie między ludźmi wymyka się spod kontroli, tak że w przyszłości może stać się ono nie do zniesienia: oto problem społeczny bardzo rozległy, dotyczący całej rodziny ludzkiej».[6]

4. Jakkolwiek Kościół unika wypowiadania się na temat konkretnych rozwiązań technicznych, to ze względu na swoje doświadczenie w sprawach ludzkich pragnie stanowczo zwrócić należyłą uwagę na więź między Stwórcą, istotą ludzką i stworzeniem. W 1990 r. Jan Paweł II mówił o «kryzysie ekologicznym» i podkreślając, że ma on charakter głównie etyczny, wskazywał na «pilną potrzebę moralną nowej solidarności».[7] Apel ten staje się jeszcze bardziej naglący dzisiaj, w związku z tym, że oznaki kryzysu są coraz wyraźniejsze, i nieodpowiedzialnością byłoby nie potraktowanie ich w sposób poważny. Czy możemy patrzeć obojętnie na problemy związane z takimi zjawiskami jak: zmiany klimatyczne, pustynnienie, degradacja i utrata produktywności rozległych obszarów rolnych, zanieczyszczenie rzek i warstw wodonośnych, zanikanie różnorodności biologicznej, wzrost liczby katastrof naturalnych, deforestacja regionów równikowych i tropikalnych? Czy możemy zapomnieć o rosnącym zjawisku, jakim są tzw. uchodźcy ekologiczni: osoby, które ze względu na zniszczenie środowiska, w którym żyją, muszą je opuścić — niejednokrotnie razem z dobytkiem — i stawić czoło niebezpieczeństwu i niewiadomym, związanym z przymusowym przesiedleniem? Czy możemy nie reagować w obliczu konfliktów zarówno już trwających, jak i potencjalnych, związanych z dostępem do zasobów naturalnych? Wszystkie te zagadnienia mają głęboki wpływ na możliwość korzystania z praw człowieka, takich jak na przykład prawo do życia, do żywienia, do zdrowia, do rozwoju.

5. Jednakże trzeba przyznać, że kryzysu ekologicznego nie można rozważać w oderwaniu od kwestii z nim powiązanych, ponieważ łączy się on ściśle z samą koncepcją rozwoju oraz z wizją człowieka i jego relacji z innymi i ze stworzeniem. Rzeczą rozsądną jest zatem dokonanie *głębokiej i dalekowzroczonej analizy modelu rozwoju*, a także refleksja nad sensem gospodarki i jej celami, umożliwiającą naprawę wadliwych mechanizmów i wypaczeń. Wymaga tego stan zdrowia ekologicznego planety; do tego skłania także i przede wszystkim kulturowy i moralny kryzys człowieka, którego objawy są od dawna widoczne w każdej części świata.^[8] Ludzkość potrzebuje *głębokiej odnowy kulturowej* musi *odkryć na nowo wartości stanowiące solidny fundament*, na którym można zbudować lepszą przyszłość dla wszystkich. Kryzysowe sytuacje, z którymi się teraz boryka, mające podłoże już to gospodarcze, już to żywnościowe, ekologiczne czy też społeczne, są w gruncie rzeczy również powiązanymi ze sobą kryzysami moralnymi. Zobowiązują one do wytyczenia na nowo wspólnej drogi dla ludzi. Zobowiązują zwłaszcza do tego, by sposób życia cechowały umiar i solidarność, by był on zgodny z nowymi regułami i formami zaangażowania oraz do wykorzystywania z ufnością i odwagą zgromadzonych doświadczeń pozytywnych i zdecydowanego odrzucania negatywnych. Tylko w ten sposób obecny kryzys staje się *sposobnością do rozeznawania i planowania na nowo*.

6. Czyż nie jest prawdą, że u źródeł tego, co w sensie kosmicznym nazywamy «przyrodą», jest «plan miłości i prawdy»? Świat «nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku (...) pochodzi z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim byciu, w swojej mądrości i dobroci».^[9] Księga Rodzaju na pierwszych stronicach ukazuje nam mądry projekt kosmosu, który jest owocem myśli Boga. Na głównym miejscu są w nim mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz i podobieństwo Stwórcy, by «zaludnili ziemię» i «panowali» nad nią jako «rządcy» samego Boga (por. *Rdz 1, 28*). Opisaną w Piśmie Świętym harmonię, która panowała między Stwórcą, ludzkością i stworzeniem, zburzył grzech Adama i Ewy, mężczyzny i kobiety, którzy pragnęli zająć miejsce Boga, bo nie chcieli uznać, że są Jego stworzeniami. Konsekwencją tego była również błędna wizja «panowania» nad ziemią, «uprawiania jej i doglądania», co było ich zadaniem, tak że między nimi a resztą stworzenia powstał konflikt (por. *Rdz 3, 17-19*). Człowiek pozwolił, by zawładnął nim egoizm, zagubił sens Bożego nakazu i pragnąc zapanować nad stworzeniem w sposób absolutny, zachował się w stosunku do niego jak wyzyskiwacz. Jednak prawdziwym sensem początkowego nakazu Boga, jasno ukazanym w Księdze Rodzaju, nie było po prostu nadanie władzy, lecz raczej wezwanie do odpowiedzialności. Zresztą starożytni w swej mądrości uznawali, że przyroda nie jest do naszej dyspozycji jako «stos bezładnie rozrzuconych odpadków»,^[10] a Objawienie biblijne pozwoliło nam zrozumieć, że przyroda jest darem Stwórcy, który ustanowił jej wewnętrzne prawa, aby człowiek mógł czerpać z nich wskazania potrzebne do tego, by jej «doglądać i ją uprawiać» (por. *Rdz 2, 15*).^[11] Wszystko, co istnieje, należy do Boga, który powierzył to ludziom, ale nie po to, by decydowali samowolnie. I kiedy człowiek, zamiast odgrywać swoją rolę współpracownika Boga, zajmuje Jego miejsce, doprowadza do tego, że przyroda się buntuje, jest bowiem przez niego «bardziej tyranizowana niż rządzona».^[12] Obowiązkiem zatem człowieka jest odpowiedzialne zarządzanie stworzeniem, doglądanie go i uprawianie.^[13]

7. Trzeba niestety stwierdzić, że bardzo wielka liczba ludzi w różnych krajach i regionach planety boryka się z rosnącymi trudnościami na skutek zaniedbania bądź odmowy ze strony wielu w kwestii odpowiedzialnego zarządzania środowiskiem. Sobór Watykański II przypomniał, że «Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów».[14] Dziedzictwo stworzenia należy zatem do całej ludzkości. Tymczasem tempo, w jakim obecnie jest ono wykorzystywane, stwarza poważne zagrożenie, że pewnych bogactw naturalnych zabraknie nie tylko dla współczesnego pokolenia, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń.[15] Nietrudno zatem dojść do przekonania, że niszczenie środowiska często jest rezultatem braku dalekowzrocznych projektów politycznych bądź dążenia do osiągnięcia krótkowzrocznych korzyści gospodarczych, które niestety przekształcają się w poważne niebezpieczeństwo dla stworzenia. Aby się temu zjawisku przeciwstawić, działalność gospodarcza — ze względu na to, że «każda decyzja ekonomiczna ma konsekwencje o charakterze moralnym»[16] — musi również bardziej szanować środowisko. Kiedy korzysta się z bogactw naturalnych, należy troszczyć się o ich ochronę, biorąc pod uwagę związane z tym koszty — ekologiczne i społeczne — które powinny być traktowane jako istotna część kosztów działalności gospodarczej. Zadaniem wspólnoty międzynarodowej i rządów poszczególnych krajów jest podejmowanie odpowiednich działań, by było możliwe skuteczne przeciwstawianie się wykorzystywaniu środowiska w sposób, który jest dla niego szkodliwy. Aby chronić środowisko, by otaczać opieką bogactwa naturalne i klimat, trzeba z jednej strony działać z poszanowaniem norm dobrze określonych również pod względem prawnym i ekonomicznym, a z drugiej pamiętać o solidarności należnej mieszkańcom najuboższych regionów ziemi i przyszłym pokoleniom.

8. Pilną kwestią zdaje się pozyskanie lojalnej *solidarności międzypokoleniowej*. Kosztami związanymi z wykorzystywaniem wspólnych zasobów naturalnych nie mogą zostać obciążone przyszłe pokolenia: «My, którzy jesteśmy spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka. Wzajemne powiązanie wszystkich ludzi, które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki. *Chodzi o odpowiedzialność, jaką obecne pokolenia ponoszą wobec przyszłych pokoleń, o odpowiedzialność dotyczącą również poszczególnych państw i wspólnoty międzynarodowej*».[17] Zasoby naturalne powinny być zużywane w taki sposób, by czerpanie natychmiastowych korzyści nie pociągało za sobą negatywnych skutków dla żywych istot, ludzi i zwierząt, dziś i jutro; by ochrona własności prywatnej nie stała w sprzeczności z powszechnym przeznaczeniem dóbr;[18] żeby ingerencja człowieka nie miała negatywnego wpływu na urodzajność ziemi, dla dobra wszystkich dziś i w przyszłości. Oprócz potrzeby lojalnej solidarności międzypokoleniowej trzeba podkreślić pilną konieczność moralną nowej *solidarności wewnątrzpokoleniowej*, zwłaszcza w stosunkach między krajami na drodze rozwoju i wysoko uprzemysłowionymi: «nieodwołalnym zadaniem wspólnoty międzynarodowej jest znalezienie instytucjonalnych dróg uregulowania kwestii wyzyskiwania zasobów nieodnawialnych, przy udziale także krajów ubogich, tak by wspólnie planować przyszłość».[19] *Kryzys ekologiczny ukazuje pilną potrzebę solidarności, która*

będzie się wyrażała w przestrzeni i w czasie. Ważne jest, by mówiąc o przyczynach obecnego kryzysu ekologicznego, nie zapominać o historycznej odpowiedzialności krajów uprzemysłowionych. Jednakże kraje mniej rozwinięte, a zwłaszcza rozwijające się, nie są zwolnione z odpowiedzialności względem stworzenia, ponieważ obowiązek stopniowego wprowadzania skutecznych środków i polityki na rzecz ochrony środowiska spoczywa na wszystkich. Byłoby łatwiej to zrealizować, gdyby zasady regulujące pomoc, przekazywanie wiedzy i ekologicznych technologii były bardziej bezinteresowne.

9. Jednym z głównych problemów, z którym musi zmierzyć się wspólnota międzynarodowa, jest niewątpliwie problem zasobów energii, a zatem wypracowanie wspólnych i zrównoważonych strategii, pozwalających zaspokoić zapotrzebowanie na energię współczesnego pokolenia, a także pokoleń przyszłych. Aby ten cel osiągnąć, społeczeństwa krajów zaawansowanych technologicznie muszą być gotowe stworzyć okoliczności sprzyjające zachowaniom cechującym się umiarem, zmniejszając swoje zapotrzebowanie na energię i poprawiając warunki jej wykorzystania. Zarazem trzeba wspierać poszukiwanie i stosowanie mniej szkodliwych dla środowiska rodzajów energii i «planetarną redystrybucję zasobów energetycznych, tak aby umożliwić dostęp do nich także krajom, które są ich pozbawione».[20] Kryzys ekologiczny stwarza zatem historyczną sposobność, żeby wypracować wspólną odpowiedź, która pozwoli tak przekształcić model globalnego rozwoju, by wyrażał on większe poszanowanie świata stworzonego oraz integralnego rozwoju człowieka, opierającego się na wartościach właściwych miłości w prawdzie. Dlatego mam nadzieję, że zostanie przyjęty model rozwoju, u którego podstaw znajdzie się centralne miejsce istoty ludzkiej, promocja i dostęp do dobra wspólnego, odpowiedzialność, świadomość, że konieczna jest zmiana stylów życia, oraz roztropność — cnota podpowiadająca, co należy uczynić dziś, z myślą o tym, co może zdarzyć się jutro.[21]

10. Aby wskazać ludzkości drogę do w pełni zrównoważonego zarządzania środowiskiem i zasobami planety, człowiek musi zaangażować swoją inteligencję w badania naukowe i technologiczne oraz we wprowadzanie w życie odkryć, które są ich owocami. «Nowa solidarność», którą w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1990 r.* postulował Jan Paweł II,[22] i «solidarność globalna», o której ja sam mówiłem w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 2009 r.*,[23] są postawami, które mają zasadnicze znaczenie, aby działania na rzecz ochrony świata stworzonego zostały ukierunkowane przez lepiej skoordynowany na poziomie międzynarodowym system zarządzania zasobami ziemi, zwłaszcza w chwili, kiedy w sposób coraz bardziej wyraźny uwidocznia się silna zależność istniejąca między walką z degradacją środowiska a promocją integralnego rozwoju człowieka. Jest to proces nieuchronny, bowiem «integralny rozwój człowieka musi łączyć się z (...) solidarnym rozwojem całej ludzkości».[24] Współcześnie nauka stwarza wiele sposobności, możliwe są też nowatorskie drogi, które pozwalają na wypracowanie zadowalających i harmonijnych rozwiązań w zakresie stosunków człowieka ze środowiskiem. Na przykład, trzeba wspierać badania zmierzające do znalezienia skuteczniejszych sposobów wykorzystania wielkiego potencjału energii słonecznej. Nie mniejszą uwagę należy też poświęcić problemowi wody — który przybrał już rozmiary planetarne — oraz światowego systemu

hydrogeologicznego. Równowaga cyklu hydrogeologicznego, który ma pierwszorzędne znaczenie dla życia na ziemi, jest poważnie zagrożona przez zmiany klimatyczne. Należy również wziąć pod uwagę odpowiednie programy rozwoju wsi, oparte na drobnych rolnikach i ich rodzinach, a także wypracować stosowne rozwiązania polityczne w kwestii gospodarki leśnej, likwidacji odpadów, połączenia walki ze zmianami klimatycznymi z walką z ubóstwem. Potrzebna jest ambitna polityka krajowa, której towarzyszyć będzie niezbędne zaangażowanie na skalę międzynarodową, co da znaczące dobroczynne rezultaty, zwłaszcza w średnim i długim okresie. Krótko mówiąc, konieczne jest uwolnienie się od logiki czystej konsumpcji, by wspierać takie formy produkcji rolnej i przemysłowej, w których będzie uszanowany porządek stworzenia oraz które będą zaspokajały podstawowe potrzeby wszystkich. Kwestią ekologiczną należy się zająć nie tylko ze względu na przerażające perspektywy, jakie roztacza degradacja środowiska; motywacją do jej podejmowania winno być przede wszystkim dążenie do autentycznej solidarności na skalę światową, opartej na wartościach miłości, sprawiedliwości i dobra wspólnego. Skądinąd, jak miałem już sposobność przypomnieć, «technika nie jest nigdy tylko techniką. Ukazuje ona człowieka i jego aspiracje do rozwoju, wyraża dążność ludzkiego ducha do stopniowego przewyższania pewnych uwarunkowań materialnych. Dlatego *technika jest objęta przykazaniem „uprawiania i doglądania ziemi”* (por. *Rdz 2, 15*), którą Bóg powierzył człowiekowi, i trzeba ją tak ukierunkować, aby umacniała owo przymierze między człowiekiem i środowiskiem, które powinno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą».[25]

11. Coraz wyraźniej widać, że zagadnienie degradacji środowiska wiąże się z potrzebą zmiany zachowań każdego z nas, dominujących aktualnie stylów życia oraz modeli konsumpcji i produkcji, często niezrównoważonych z punktu widzenia społecznego, ze względu na środowisko, a nawet ekonomię. Konieczna jest już zatem rzeczywista zmiana mentalności, która skłoni wszystkich do przyjęcia nowych stylów życia, «w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji».[26] Trzeba poświęcać coraz więcej uwagi wychowaniu do budowania pokoju w oparciu o dalekowzroczone decyzje na poziomie osobistym, rodzinnym, wspólnotowym i politycznym. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ochronę świata stworzonego i musimy się o niego troszczyć. Ta odpowiedzialność nie ma granic. Zgodnie z *zasadą pomocniczości* ważne jest, aby każdy zaangażował się na właściwym sobie poziomie, dokładając starań, by została przewyższona przewaga interesów indywidualnych. Uwrażliwianie i kształtowanie postaw jest w szczególności zadaniem różnych podmiotów społeczeństwa obywatelskiego i organizacji pozarządowych, które z determinacją i wielkodusznością zabiegają o szerzenie odpowiedzialności ekologicznej, która winna być coraz mocniej zakorzeniona w poszanowaniu «ekologii ludzkiej». Trzeba ponadto przypomnieć o odpowiedzialności *mediów* w tej dziedzinie, mogących proponować pozytywne modele, na których należy się wzorować. Zajmowanie się środowiskiem wymaga bowiem szerokiej i globalnej wizji świata; wspólnego i odpowiedzialnego wysiłku, by odejść od logiki, w której centrum jest egoistyczny interes nacjonalistyczny, i wypracować wizję uwzględniającą zawsze potrzeby wszystkich narodów. Nie można pozostawać obojętnym na to, co dzieje się wokół nas, gdyż skutki zniszczenia jakiegokolwiek części planety ponieśliby wszyscy.

Stosunki między osobami, grupami społecznymi i państwami, jak również relacje człowieka ze środowiskiem winien cechować szacunek i «miłość w prawdzie». W tak szerokim kontekście jest nader pożądane, by okazały się skuteczne i spotkały z odzewem wysiłki wspólnoty międzynarodowej, mające na celu stopniowe rozbrojenie i zlikwidowanie w świecie broni nuklearnej, której sama obecność zagraża życiu planety oraz procesowi integralnego rozwoju obecnej i przyszłej ludzkości.

12. *Na Kościele spoczywa odpowiedzialność za świat stworzony* i poczuwa się on do tego, by zgodnie z nią działać także w sferze publicznej, w celu ochrony ziemi, wody i powietrza, będących darami Boga Stwórcy dla wszystkich, a przede wszystkim obrony człowieka przed niebezpieczeństwem zniszczenia samego siebie. Degradacja przyrody ma bowiem ścisły związek z kulturą, kształtującą ludzkie współzycie, dlatego też «*kiedy „ekologia ludzka” jest szanowana w społeczeństwie, również ekologia środowiska czerpie z tego korzyści*».[27] Nie można wymagać od ludzi młodych, by szanowali środowisko, jeżeli rodzina i społeczeństwo nie pomagają im szanować samych siebie: księga natury jest jedna, zarówno gdy mówi o środowisku, jak etyce osobistej, rodzinnej i społecznej.[28] Obowiązki względem środowiska wynikają z obowiązków względem osoby, pojmowanej jako indywiduum i w odniesieniu do innych. Dlatego chętnie popieram wychowanie do odpowiedzialności ekologicznej, która — jak wskazałem w Encyklice *Caritas in veritate* — gwarantowałaby prawdziwą «ekologię ludzką», a zatem potwierdziła z nowym przekonaniem nienaruszalność życia ludzkiego w każdej jego fazie i w każdej kondycji, godność osoby i niezastąpioną misję rodziny, w której wychowuje się w duchu miłości bliźniego i poszanowania środowiska.[29] Trzeba zachować ludzkie dziedzictwo społeczeństwa. To dziedzictwo wartości ma swoje źródło i jest zapisane w naturalnym prawie moralnym, które jest podstawą poszanowania osoby ludzkiej i świata stworzonego.

13. Nie należy wreszcie zapominać o wielce znaczącym fakcie, że wiele osób znajduje uspokojenie i pokój, czują się one odnowione i umocnione, gdy są w bliskim kontakcie z pięknem i harmonią przyrody. Istnieje zatem swego rodzaju wzajemność: gdy opiekujemy się światem stworzonym, stwierdzamy, że Bóg, poprzez stworzenie, bierze nas w opiekę. Z drugiej strony, właściwe pojmowanie stosunku człowieka i środowiska nie prowadzi do absolutyzowania przyrody ani do uznawania jej za ważniejszą od samego człowieka. Wątpliwości, jakie wyraża Magisterium Kościoła w odniesieniu do koncepcji środowiska, zainspirowanej ekocentryzmem i biocentryzmem, wynikają stąd, że koncepcja ta znosi różnicę ontologiczną i aksjologiczną między osobą ludzką a innymi istotami żyjącymi. Tym samym zostaje faktycznie wyeliminowana nadrzędna tożsamość i rola człowieka, co sprzyja egalitarystycznej wizji «godności» wszystkich istot żyjących. W ten sposób toruje się drogę nowemu panteizmowi, z akcentami neopogańskimi, które zbawienie człowieka wywodzą z samej natury, pojmowanej w sensie czysto naturalistycznym. Kościół wzywa natomiast do podejścia do tej kwestii w sposób wyważony, z poszanowaniem «gramatyki», którą Stwórca wpisał w swoje dzieło, powierzając człowiekowi rolę stróża i odpowiedzialnego zarządcy świata stworzonego, której to roli oczywiście nie powinien nadużywać, ale z której nie może też zrezygnować. W istocie, także przeciwna postawa, absolutyzowania techniki i władzy ludzkiej,

stanowi ostatecznie poważne zagrożenie nie tylko dla przyrody, ale także dla samej godności ludzkiej.[30]

14. *Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia.* Dążeniu wszystkich ludzi dobrej woli do pokoju będzie niewątpliwie sprzyjać powszechne uznanie nierozzerwalnego związku, który istnieje między Bogiem, istotami ludzkimi i całym światem stworzonym. Chrześcijanie, oświeceni przez Boże Objawienie i wierni Tradycji Kościoła, chcą wnieść swój wkład. Postrzegają oni wszechświat i jego wspaniałości w świetle stwórczego dzieła Ojca i odkupieńczego dzieła Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pojednał z Bogiem «i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach» (Kol 1, 20). Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, podarował ludzkości swojego uświęcającego Ducha, który kieruje dziejami aż po nadejście dnia, gdy wraz z chwalebny powrotem Pana zostaną zapoczątkowane «nowe niebo i nowa ziemia» (por. 2 P 3, 13), w których na zawsze zamieszkają sprawiedliwość i pokój. Dlatego każdy człowiek ma obowiązek chronić środowisko naturalne, aby budować świat pokojowy. Jest to pilne zadanie, które trzeba realizować z nowym zaangażowaniem wszystkich; jest to opatrnościowa okazja, by dać nowym pokoleniom perspektywę lepszej przyszłości dla wszystkich. Oby byli tego świadomi rządzący narodami oraz wszyscy, na każdym szczeblu, którym leży na sercu los ludzkości: ochrona stworzenia i zaprowadzanie pokoju są ze sobą ściśle powiązane! Dlatego proszę wszystkich wierzących, aby zanosili żarliwe modlitwy do Boga, wszechmogącego Stwórcy i miłosiernego Ojca, ażeby każdy mężczyzna i każda kobieta usłyszeli w swym sercu, przyjęli i odpowiedzieli na naglący apel: *Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia.*

Watykan, 8 grudnia 2009 roku.

BENEDICTUS PP. XVI

[1] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 198.

[2] Benedykt XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2008 r.*, 7.

[3] Por. n. 48.

[4] Dante Alighieri, *Boska Komedia, Raj, XXXIII*, 145.

[5] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1990 r.*, 1.

[6] List apost. *Octogesima adveniens*, 21.

[7] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1990 r.*, 10.

[8] Por. Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 32.

[9] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 295.

[10] Heraklit z Efezu (ok. 535 przed Chr. — ok. 475 przed Chr.), Fragment 22B124, w: H. Diels - W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Weidmann, Berlin 19526.

[11] Por. Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 48.

[12] Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 37.

[13] Por. Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 50.

[14] Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 69.

[15] Por. Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 34.

[16] Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 37.

[17] Papieska Rada «Iustitia et Pax», *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, 467; por. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio*, 17.

[18] Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 30-31.43.

[19] Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 49.

[20] Tamże.

[21] Por. św. Tomasz z Akwinu, *S.Th.*, II-II, q. 49, 5.

[22] Por. n. 9.

[23] Por. n. 8.

[24] Paweł VI, Enc. *Populorum progressio*, 43

[25] Enc. *Caritas in veritate*, 69.

[26] Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 36.

[27] Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 51.

[28] Por. tamże, 15.51.

[29] Por. nn. 28.51.61; Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 38.39.

[30] Por. Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 70.

© Copyright 2009 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana